

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracji 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— " "
ćwierćrocznie	15— " "
miesięcznie	5— " "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	38— " "
ćwierćrocznie	18— " "
miesięcznie	6— " "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwszy 6 K, drudy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesłane rękopisy należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiowej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy, dr. inż. Stefan Bryła, z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył przepisana przysięgę w dniu 30 października 1918.

Komunikat bojowy.

Z dnia 13 stycznia 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Sytuacja pod Bartatowem zupełnie nieprawiona.

Generał Zieliński posuwa się naprzód.

Pod Chyrowem i Lubaczowem spokój.

Grupy lwowska i generała Romera zajęły Skniłów i Skniłówek.

Lwów, 14 stycznia 1919.

SŁUŻBA.

(II.) Wyszlachetniało w ciągu wojny pojęcie „służby“. Jeśli gdzie, to w tym zakresie nastąpiło istotne „przeszacowanie wartości“. Jak ze zbrudzonego dukata, oskrobano błoto, aż ci złoto zabłysło.

W uszach człowieka wolnego brzmiał przed wojną wyraz „służba“ szorstko i razili słuch twardym swym dźwiękiem. Urwała się była, jak nie stargana, tradycja, zgoła ina-

czej oceniająca sprawę. Gdzieś to przepadło w zawierusze czasów, poszło w zapomnienie, z jaką gorliwością i ochotą dawny Polak stawał do służby: za Piastą, Jagiellonów, jesseże i uschyku dni Rzpltej, ba, i potem — w Księstwie warszawskim, w Królestwie Polskim... Stawał, gdzie mu kazano i całego siebie oddawał służbie, w tem zaszczyt najwyższy widział...

Dlaczegoż później owe pojęcie tak wy-paczyło się, tak zmarniało?

Bowiem już nie Ojczyźnie, ponad życie milejszej pełniło się służbę, lecz obcy panom, złym, niegodnym panom. A taka służba obmierznąć musi. Taka służba jest istotnie człowieka wolnego poniżeniem — helotów udział paryasów dziedzictwo.

Dopiero gdy błysła nadzieja zrzucenia jarzma i brzemion, którą to nadzieję Mars krwawy, miecza dobywszy, rozbudził, — dopiero wtedy, przypomnieliśmy nam się dawne czasy, inne czasy i dawna służba, inna służba.

Przestaliśmy się jej wstydić i przestaliśmy pojmować ją fałszywie. Wyciągnęły się ku niej radośnie ramiona, zakipiły serca warem radości. Służbę pełnić, stało się znów zaszczytem, bo to dla Ojczyzny, dla Polski.

Powrócił pojęciu „służby“ blask dawny. Już nie idzie o wysługiwanie się z zaprzepaszczeniem swej wolnej woli i wbrew zdławionym wołaniem duszy. Już to nie jest owa upodlająca rola najmity, którą przez wiek przeszło dźwigać nam wypadało. W dzisiejszej służbie krasnieją cały czar, wolności, niby kwiat wielobarwny patrzący ku słońcu i godny, aby słońce nim się radowało. Taka służba — i dopiero ona — czyni człowieka panem — nie w znaczeniu germańskiej *Herrenmoral* Nietzschego, która doprowadziła Niemcy poprzez gwałty i rozboje

do upadku ostatecznego, jeno w pojęciu zasad piastowskich i jagiellońskich, co nam stworzyły Polskę taką piękną i dobrą, że serce dotąd przeboleć nie może jej straty.

Już Skarga przedkładał, że wolności są różne: jedna od Boga, inna od dyabła. Na Bożej opiera się i krzewi dobra służba, na dyablej zła. Ta zaś dobra czyni człowieka prawdziwie wolnym, bo go wyzwala nawet od samego siebie, sprawia, że kto się zaprzął do niej, przestaje być igraszką byle impulsu, bezwonnym swego „ja“ narzędziem, tworem niepewnym dróg swych, błakającym się to tu, to tam, jak pies, gdy w tłumie ulicznym straci nagłe pana z oczu.

Służba — ciągle zaś tę dobrą mamy w myśli — wprowadza nas w wielkie koło społeczeństwa i narodu. To, co poza tem kołem pozostaje, pyłem kurzu jest, przeznaczonym, by z podmuchami wiatru bujać bez celu, a w końcu opaść i przymnożyć śmiecia. A kto służbę pełni, staje się częścią wszystkich zaszczytów i zdobyczy narodu. On ma udział nie tylko w wysiłkach i ofiarach społeczności, lecz zażywa również chwały i potęgi, jaką ona sobie wywalczy. On jest kroplą morskiej fali, niemożliwą do oddzielenia od innych tak, że każda z nich w całej mieści się fali i fala cała w każdej z nich — a fala idzie warto naprzód i śmiecie pnie się ku górze i usuwa zapory i łamie przeszkody na wyznaczonej drodze.

Dobrej służby oczekuje Ojczyzna. Sprawiedliwość dziejowa chce Polsce oddać napowrót dziedzictwo bezprawnie wydarte przez złych sąsiadów. Wskrzyszona, z drżącym sercem wraca do swych pieleszy i zastaje pułkowie. Legł w gruzach stary modrzewiowy dworzec Polski. Spalił go i powalił najzdzęca. W ograbionym spichrzu nie pozostało, z obory wyprowadzony dobytek, pola legły

ugorem, lasy wytrzebione, a woda studni zatruta.

Trzeba teraz zagospodarowywać się we wszystkim znów od początku. Trzeba nowy dach wzniesić nad głową i skrzętną pracą zapewnić sobie nowe podstawy bytu.

A kto ma tego dokonać? Nie pomoc obcych, gdyż ta w najlepszym razie chwilowo tylko wygodzić może. Nie łaska cudu, bo go niegodny, kto ręce opuści, czekając kruków eliaszowych, by mu przyniosły pożywienie.

Nikt inny nie da tu rady, jeno własna służba, dobra służba. Ją to głosem wielkim w zaraniu nowej doby przywołuje Polska.

Polska kolonia zamorska.

Kolonie zdobyte w ciągu wojny nie mają być zwrócone Niemcom. Tak brzmi życzenie, wyrażone przez całe społeczeństwo angielskie i francuskie, a rządy tych państw półoficyalnie kilkakrotnie już oświadczyły, że żądanie to uważają za uzasadnione i będą się starały je urzeczywistnić.

Z kolonij niemieckich interesują nas — o ile idzie o ich przyszłość — wyłącznie posiadłości afrykańskie, posiadłości bowiem niemieckie na Wschodzie — kilka grup wysp na oceanie Spokojnym i części wysp Sundajskich (Nowa Pomerania, Bismarckland etc.) — przypły już faktycznie do podziału między Japonię i Australię i nie będą zapewne w ogóle spornym przedmiotem roztrząsań przy zawarciu pokoju.

Inaczej ma się rzecz z koloniami afrykańskimi, składającymi się z dwu większych obszarów na Wschodzie i na Zachodzie czar-

12)

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Zdworu Stanisława Augusta.

4. Cudzoziemcy i awanturnicy.

(Dokończenie).

Pan szambelan Corticelli nie był bynajmniej wyjątkiem. Oto n. p. figura inna Antoni de Friese, sekretarz kompanii manufaktur wełnianych, pomaga królowi w pisaniu pamiętników, a równocześnie jest agentem Repnina i płatnym przez dwory denuncyantem — żołnierz Kościuszkowski. Będzie go przez lat wiele naciągał, a potem po abdykacyi oskarży w Grodnie o marnotrawstwo. Albo taki szambelan, Boscamp, internuncyusz, zakłada gabinetu królewskiego, Rumun z pochodzenia, który w r. 1794 zginął na szubienicy. Miał on dostęp do najpoufniejszych misji państwowych i uprawiał działalność publicystyczną za rosyjskie dukaty. Tajnym agentem Igelströma był Littlepage zajadły targowiczanie, który krociowe sumy od króla wyłudzał, przyczytniał się walnie do rozbioru i ciągle knuł jakieś misye tajemnicze. Inni jeszcze: stręczyciel, włóczęga i oszust Manurri ożeniony przez króla z p. Ciechanowską, gracz fałszywy i birbant osławiony Tomatis. Wpływy swoje gruntował Tomatis głównie na piękności swojej żony. Objechawszy pół świata, osiadł nareszcie w Warszawie, próbował najpierw prowadzić teatr razem z Ryksem, potem zakupił Królikarnię, wybudował tam pałac, oranżeryę z wspianiałym parkiem, gdzie urządzano wesole orgie. Chciał to wszystko sprzedać królowi za dobre pieniądze, ale projekt się nie udał. Od Murzyna Ledoux, i Turka Kirkora,

poprzez kamerdynerów i paziów, szambelanów i sekretarzy, aż do tajnych radeów i powierników królewskich wszędzie przewagę mieli cudzoziemcy, z których wielu potrafiło się doskonale przez długie dziesiątki lat trzymać klamki królewskiej. — Dlatego o wiele mniej szkody zrobili oszuści, którzy tylko na gościnne występy zjeżdżali do Warszawy. Jeden naprzykład zjednał króla dla projektu usunięcia wszystkich żebraków, którzy byli plagą Warszawy. Kazał ich zgromadzić w osobnym domu, gdzie zakładał wielkie dla nich schronisko, jakoby działalność swą zaczął od orzebrania ich w nową odzież. Na tem przebraniu w nową odzież skończyła się działalność reformatora. Dowcip bowiem leżał w tem, iż żebracy w sakwach swoich mieli wiele złota, które sprytny oszust skonfiskował i umknął z Warszawy. Drugi leczył wszelkie choroby zapomocą cudownej mikstury przyrządzonej z pereł prażonych na wolnym ogniu. Pacjenci winni byli złożyć większą ilość pereł panu konsyliarzowi, który te rzekomo rzucał do tygla, a właściwie chował je do swojej kieszeni. Doskonałą ilustracją zapatrywań, grasujących w Polsce cudzoziemców jest francuski pamiętniczek Marka Reverdila bibliotekarza jego król. Mości, który miał obowiązek czytać królowi do snu książki i żenić się z jego dymysonowanymi metrasami. Ten przesadnie drażliwy próżniak obraża się w swym pamiętniku o każdą wymówkę króla, gniewa się, ilekroć kaze mu coś zrobić, a przemysłowa ustawnie, jakby to *corriger la fortune*. Ani myśli uczyć się po polsku i ciągle tylko narzeka, że wszyscy inni cudzoziemcy robią pieniądze. „*Et a moi rien* — woła z rozpaczą. Za tyle trudów, względów i małżeństw uganiałem się za fortuną, teraz jej będę oczekiwał z rękoma założonemi w łódku“. Taki Boscamp jest bardzo bogaty, Barneval zdobył posadę w Radzie nieustającej, tytu durniów i nieponiów trzyma się na dworze, a on nie może wykołatać zdwojenia liczby

świec i gaży, ani nawet karety z parą koni. Łatwo zrozumieć, z jaką nienawiścią i bezsilną złością patrzył naród na zagranicznych przychodniów, którym król jawnie okazywał, iż woli tych awanturników niż ludzi szlachetnej krwi... Jaki taki szlachcie przybyły na dwór królewski nie był w stanie porozumieć się ludzkim językiem z dworakami. Wyśmiewano głośno jego szarawary, natrzęsano się z czupryny i pokazywane palcami, mówiąc słowami „ten Polak“.

Lecz nie sposób w ezambul potępić wszystkich cudzoziemców, bo wśród przybyłych z zagranicy ludzie były jednostki uczciwe i zasłużone. Nie można tu nawet wymienić w takim towarzystwie pisarza i człowieka tak szacownego, jak ks. Deligne, tego wspaniałego bohatera salonów Europy, który napisał 32 tomy dzieł oświeconych, ożenił syna z księżniczką Massalską, a od tuzinkowej pływkości umysłów współczesnych odbija kulturą głęboką i wytwornością. W plejadzie oszustów rzadko też trafiają się istotnie wybitni przybysze z zagranicy i prawdziwie wielkie figury. Chyba ci, co w drodze z zachodu do Rosyji zawadzili kiedy o Warszawę, jak n. p. słynny adorator ks. Czartoryskiej Laurun hr. de Segur, markiz Conflanc i kilku innych.

W dobranym kółku obieżyświatów, których Francja Polsce przysyłała, wśród tancerzy, baletniczek i kurtyzan bank trzymających trafiali się też czasem pracownicy pożyteczni i uczeiwi, taki n. p. przyzwoity Szwajcar jak dr. Lafontaine znany ze swojego przysłowia „dyabeł porwaj“, który później został przyjacielem Kościuszki i generalnym chirurgiem armii ks. Warszawskiego a zakończył życie w czasie wyprawy na Moskwę, albo jego rodak Maurycy Glaire, „niezbrukany nieszczęściem“, aktualny konsyliarz gabinetowy, organizator masoneryi, wysłany w ważnych misjach do Paryża. Też wspomnieć trzeba o Piatollim, zasłużonym w dziele ustawy majowej, o Gigiottim przebie-

głym i rozrztunym sekretarzu króla, ale człowieku uczciwym. Pocziwcem starej daty był również Portaluppi, zakonnik teatynski i pedagog. O malarzach i rzeźbiarzach, którzy w tak przeważającej liczbie rekrutowali się z zagranicy, mówiliśmy poprzednio. Nad wszystkich przecież wznosi się człowiek dziwny i rzadki w XVIII. stuleciu, może najwierniejszy ze wszystkich faworytów i powierników króla, dziwny maniak honoru gen. Koccej, któremu król wdzięczną wzmiankę w pamiętniku poświęca. Wskutek jakichś przejęć przykrych, rzucił służby paskie i przeniósł się do Polski, gdzie odrazu ujął sobie króla niezwykłą kulturą i bystrą inteligencją. Dość powiedzieć, że gdy porwano króla w czasie konferencji barskiej, do niego a nie do kogo innego zwrócił się Stanisław August w tej opresyi i on króla uratował.

Oddaniem swoim zawstydza wujów Czartoryskich i mówi im wprost: Najpierwszą powinnością moją jest być wiernym moim panom. Ten mocny i uczeiwy żołnierz kręci się od rana do wieczoru z żołnierzami niewywiezionymi, aby z nich zrobić żołnierzy, a w zamęcie konfederacyi barskiej zaklina swego przyjaciela Mitchella w Berlinie: Oddaj, jeżeli możesz usługę mojemu nieszczęśliwemu panu, zaklinam cię, położenie jego jest okropne, lecz nieszczęścia nie pognebiają go a mnie czynią go codzień droższym i szanowniejszym.

Nie znaczy to bynajmniej, że był Koccej pierwszym w sercu królewskim. Stanisław August fatalnie nie znał się na ludziach i nie odróżniał szumowin od czystych charakterów. Wystarczyło słowo układne, giętki ukłon lub frazes dobrze z francuskiego poety zacytowany, aby sprzyjał każdemu. A „odebrawszy zapewnienie od nich z wylaniem twarz ich po kilka razy całował“.

nego kontynentu położonych i stanowiącymi znaczny i smaczny kasek, którego część każde z państw zwycięskich łatwo i chętnie poknają by było gotowe. W pierwszym rzędzie istnieje ten zamiar u Wielkiej Brytanii — już obecnie pani dwu trzecich Afryki, — która każde zakrąglenie swych posiadłości pozaeuropejskich uważa za rzecz zupełnie naturalną wobec swoich dawnych zasług kolonizatorskich i która w takich wypadkach trzyma się zawsze zasady, iż od przybytku głowa nie boli.

W sprawie ekskolonii niemieckich postawi W. Brytania w każdym razie dwa żądania i zdoła je, oparta na potęgę swą floty, napewno skutecznie przenieść. Z jednej strony żąda ona przyłączenia niemieckiej Afryki południowo-zachodniej do konfederacji południowo-afrykańskiej, a to celem zabezpieczenia północnych granic tej olbrzymiej autonomicznej kolonii przez przyłączenie obszarów geograficznie do niej należących i wynagrodzenia wierności okazanej przez kapitał terytoryjny w ciągu wojny światowej. Z drugiej zyskuje Anglia szczególną korzyść z ukończenia wojny dla urzeczywistnienia dawnego powziętego, tytanicznego planu połączenia swych kolonii na północy Afryki położonych z południowymi, rzucającą poprzez własne posiadłości kolej wzdłuż całego kontynentu. W tym celu musi Londyn zanektować w każdym razie szeroki pas kolonii niemieckiej południowo-wschodniej wzdłuż jezior: Wiktorya-Nyanza, Tanganika i Nyassa. Nie jest natomiast pewnym, czy rząd angielski żądać będzie przyłączenia do swoich posiadłości całej tej rozległej krainy eksniemieckiej i położonych na północnym zachodzie Afryki odrębnych kolonii Togo i Kamerun. Raczej przypuszczają należy, iż rząd nie uzna za stosowne wystąpić z tak daleko idącymi żądaniem, a to ze względu na swoje tak częste oficjalne zapewnienia, że biorąc udział w wojnie nie miał żadnych celów aneksyjnych na oku, lecz szło mu jedynie o pogłębienie imperyalizmu teutońskiego i zapobieżenie jego dalszej ekspansji. Zagarnięcie zaś obszaru kolonialnego obejmującego zwyż 700.000 km. kw. nie licowałoby zupełnie z temi enuncjacjami względnej bezinteresowności.

Z innych państw zwycięskich będzie też Francja reflektować na części kolonii niemieckich a to w pierwszym rzędzie na część Kamerunu graniczącą z jej posiadłościami na Zachodniej północy Afrykańskiego wybrzeża położonymi, którą musiała nawet w swoim czasie odstąpić Niemcom celem bezkrwawego zakończenia konfliktu Marokańskiego. Nie będzie natomiast przypuszczalnie leżeć w jej zamiarach tworzyć nowej kolonii we Wschodniej połaci Afryki, a to tem mniej, ponieważ dla założenia kolonii mającej warunki rozwoju potrzeba w pierwszym rzędzie ludzi, na których Francji w najbliższych lat dziesiątkach napewno zbywać nie będzie.

Pretensje do Afryki Wschodniej zgłosić może ewentualnie zaliczająca się również do państw „zwycięskich“ Portugalia mająca w pobliżu kolonii Mozambik; kraj ten jednak targany długoletnią rewolucją nie zdaje się być obecnie zdolnym do rozszerzenia swego terytorium kolonialnego.

Wywody powyższe wskazują, że nie wszystkie posiadłości niemieckie w Afryce, których mocarstwa dyktujące pokój nie zamierzają zwrócić dotychczasowym właścicielom dla uniemożliwienia przyszłej zaborczości kolonialnej tego państwa, są już „in petto“ dla kogoś przeznaczone i że możnaby to do części niektórych z nich ponieść przed forum koalicji uzasadnione pretensje.

Roszczenia takie podniesione przez Polskę byłyby nawet zupełnie godziwe i dopuszczalne.

Polska, w której skład wejdą też części obecnych Niemiec, może słuszenie twierdzić, że liczni jej obywatele — dawniej Niemcy, a obecnie jej własni poddani —łożyli przedtem we formie publicznych danin znaczne sumy na kolonie afrykańskie, które w pierwszym okresie po ich założeniu były zawsze bierne, i że przeto prawnie żądać jej wolno odstąpienia części tych kolonii w zamian za udział, który ci jej obywatele w swoim czasie w pokrywaniu wydatków kolonialnych brali.

Nasuwa się teraz pytanie, czy leżałoby w interesie Polski — a mam tu na myśli Polskę posiadającą własny port morski — gdyby przy nadarzającej się sposobności zgłosiła się o udział w spadku kolonialnym Niemiec?

Jeżeli Polska zamierza w ciągu niezbyt długiego czasu stworzyć sobie pokazną flotę handlową i jeżeli chce brać wybitniejszy udział w handlu międzykontynentalnym, to powinna bezwarunkowo starać się o uzyskanie kolonii, każdy bowiem taki, choćby najmniejszy i najmniej wartościowy nabytek byłby ważnym i skutecznym ku temu bodźcem. Konieczność utrzymania stałego połączenia ze swoją posiadłością zamorską wkłada na państwo, jako takie, obowiązek postarania się o okręty, któreby między krajem macierzystym, a kolonią regularnie krążyły

i nie pozwala mu zadowalać się pod tym względem inicjatywą prywatną, która u nas nie mających od tylu wieków bliższej styczności z morzami i nie obfitujących w kapitały prawdopodobnie zawiesić by musiała.

Własna kolonia otwiera dalej szerokie widnokręgi dla przedsiębiorczości energicznych jednostek społeczeństwa. Na dziesięciu takim obszarze istnieją daleko liczniejsze niż w domn, możliwości stworzenia sobie lepszej egzystencji i dorobienia się majątku. Młodzież żąda przyciągnięcia i wypróbowania swoich sił w walce życiowej ma tu szerokie pole do popisu. Ci pionierzy cywilizacyjni za morzami wracają potem do ojczyzny po kilku lub kilkunastu latach, dumni z przewyższenia niebezpieczeństw i trudności groźących i piętrzących się w każdym kraju podzwrotnikowym, ze wzmoczoną siłą do życia i pracy i mogą zasobni w energię, a także środki materialne, położyć jeszcze w drugiej połowie swego życia podwaliny pod ważne przedsiębiorstwa handlowe z kolonią w związku będące.

Tak zawiązuje Anglia swą wielkość w przeważnej części tym swoim kolonistom, którzy od wieków tyle bogactw w zamorskich krajach dla ziemi ojczyźnej zdobywają i z których utworzył się zwolna ów jedyny w swym rodzaju specjalny typ anglosaza władającego więcej niż połową kuli ziemskiej. Dalszą znaczną korzyścią, przypadającą państwu z posiadania kolonii jest możność pokrycia części zapotrzebowania w surowcach nie znajdujących się w Europie i w towarach kolonialnych własną produkcją; dzięki temu państwo może być bardziej niezawisłe na targu międzykontynentalnym, może wpływać poniekąd na ceny światowe tych towarów i zyskuje sposobność nawiązania korzystnych stosunków handlowych w innych częściach świata.

Afrykańskie kolonie dają możność wytworzenia różnych plodów krajów podzwrotnikowych niezbędnie nam potrzebnych. Już za czasów niemieckich istniały tam większe plantacje palm kokosowych dających kopre i tłuszcz roślinny, agaw szaławych, z których wyrabia się liny okrętowe, kilka gatunków drzew wytwarzających kauczuk, trzciny cukrowej, bananów, kawy i herbaty tudzież różnych roślin potrzebnych do wyrobu barwików. Z Afryki wschodniej w szczególności eksportowano też znaczne ilości skór zwierzęcych i kości słoniowej.

Produkcja tych wszystkich towarów nie osiągnęła jeszcze znaczącego stopnia rozwoju i dałaby się w krótkim stosunkowo czasie znacznie rozszerzyć, gruntów zdalnych pod uprawę, a położonych wysoko nad poziomem morza i nadających się przeto na osiedlenie dla Europejczyków jest tam bowiem wbród jeszcze, a gęsto w niektórych okolicach rozrzucona ludność murzyńska zapewnia uzyskanie taniego robotnika. W łonie ziemi kolonii afrykańskiej południowo-wschodniej znajdują się również wielkie skarby; stwierdzono już, że górzyste jej części zawierają różne cenne metale i znaleziono niedawno też pokłady węgla. Kopalni w prawdziwym tego słowa znaczeniu tam jeszcze niema, możliwości przyszłości w tym względzie są jednak rozległe.

Z tego, co powiedziano, wynika, że bardzo znaczne korzyści przyspaść by mogły Polsce z kolonii wykrojonej z posiadłości niemieckich. Jako nowicjusze w sprawach kolonialnych nie możemy starać się o przydział większych obszarów. Sądzą jednak, że odstąpienie nam części południowo-wschodniej Afryki niemieckiej od Kamerunu obejmującej około 100.000 km² z większym wybrzeżem morskim i choć jednym możliwym portem dałoby się u koalicji osiągnąć — o ile będziemy mieli rząd cieszący się jej poważaniem.

W tym względzie możemy wskazać na to, że Polsce grozić będzie przeludnienie w niezbyt dalekiej przyszłości i że moglibyśmy wychodźców naszych umieścić z większym pożytkiem dla nas i dla kultury światowej we własnej kolonii jako wolnych dla siebie i Ojczyzny pracujących ludzi, niż gdybyśmy ich i nadal musieli wysyłać na ciężkie podrzędne roboty w Stanach Zjednoczonych lub na wynarodowienie się w obcych południowo-amerykańskich państwach.

Nie przeczę, że nie łatwo nam przyjdzie, zorganizować kolonię; brak nam ludzi znających Afrykę i obznajanych z kolonialną administracją. Trzeba by w tym względzie oprzeć się w pierwszym okresie częściowo na dawnym personalu w tych koloniach pracującym, między którym — jak to w własnego doświadczenia stwierdzić mogę — znajdowało się wielu dzielnych, a co najważniejsze, kochających Afrykę ludzi, którzyby prawdopodobnie i w służbie polskiej dalej tam najchętniej pracowali chcieli. Niebawem jednak mielibyśmy już własnych urzędników kolonialnych, gdyż każdy, kto raz poznał urok pobytu na czarnym kontynencie, będzie całe życie za Afryką tęsknił i czuł się szczęśliwym, gdy mu dana będzie możność pozostania tam na dłuższej i pożytecznej pracy dla własnego kraju macierzystego.

Niejedną obawiać się może, że na kolonię polską wypadniełożyć dużo pieniędzy. Nieważno się zaprzeczyć, że aż do unormowania administracji i zorganizowania pokazniejszego eksportu budżet kolonii czynnym być nie może. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że wydatki te wróciłyby się w trójnasób już po upływie krótkiego stosunkowo czasu.

Rzucaną tu myśl starania się o kolonię uzna wielu za nieco fantastyczną. Kto jednak chce Polski zakrojonej na większą skalę, a zajmującej i poza obrębem Europy należną jej stanowisko, powinien zainteresować się tym projektem i kompetentne czynniki nakłaniać do bliższego jego rozpatrzenia. Zwracam się tu w pierwszym rzędzie do Polaków-Afrykańczyków, to jest tych, którzy w Afryce podzwrotnikowej podróżowali i — jak podpisani — pozostają pod czarem tej tajemniczej krainy.

Już starożytni powiadali, iż Ofir, ten mityczny kraj złota, gdzieś w głębi Afryki leży. Kolonia środkowo-afrykańska mogłaby przy sprzyjających okolicznościach być i dla Polski złotem jabłkiem.

Czechy — tak to przynajmniej gazety głosiły — miały już otrzymać od koalicji zapewnienie, iż odstąpią im będzie kolonia Togo. Nasze prawa do kolonii są bezsprzecznie większe, choćby dlatego, że Polska liczy będzie co najmniej dwa razy tyle ludności, co państwo Czesko-Słowackie.

Dr. Jerzy z Granowa Wodziecki.

Sprawy polskie.

— Osoby stojące blisko Belwederu, poinformowały *Kurier Warszawski*, że sprawę rekonstrukcji gabinetu, w ramach jednak ograniczonych, uważać można obecnie za aktualną.

— Według informacji, jakich udzielił *Kurierowi Warsz.* prezydent ministrów Moraczewski, na konferencji Paderewskiego z Piłsudskim, a w której on osobiście brał udział, mówiono o stanowisku Paderewskiego wobec zamachu na Bząd, a następnie o ewentualnym uznaniu przez Bząd warszawski Rady Narodowej, powstającej obecnie z zapoczątkowania Wielkopola.

Stosunek Bządu do tego ciała obywatelskiego byłby w głównych zarysach podobny, jak stosunek do Sejmu. Radzie Narodowej przypadłoby głównie rola ciała kontrolującego.

Zwołany z inicjatywy Rady Ludowej Poznański Zjazd trójdziałniowy w sprawie ukonstytuowania naczelnej Rady narodowej odbędzie się w Warszawie w czwartek dnia 16 b. m.

— *Kurier Warszawski* na zapytanie skierowane do gen. Dowbor-Muśnickiego w sprawie rzekomego ustanowienia go naczelnym dowódcą nad armią polską w Wielkopolsce, otrzymał następującą odpowiedź: W sobotę Naczelnik Państwa Piłsudski zaproponował mi ustnie w Belwederze objęcie dowództwa wojsk polskich w Poznaniu. Wyraziłem zasadniczo swoją zgodę na powyższą propozycję, uzależniłem ją jednak od porozumienia się z poznańską Radą naczelną ludową. Tę właśnie wyjeżdżam do Poznania, aby osobiście przeprowadzić rokowania. Decyzję ostateczną powozem po wrocie do Warszawy. Potrawa to kilka dni.

— *Dziennik Cieszyński* donosi: Ignacy Paderewski w czasie swego pobytu w Krakowie zetknął się z politykami ze Ślązka cieszyńskiego. Politykom tym oświadczył Paderewski: Ludność polska Ślązka cieszyńskiego może być zupełnie spokojna. Na podstawie oficjalnego oświadczenia odpowiedzialnych mężów stanu państw koalicji mogę być zapewniony, że kwestya Ślązka cieszyńskiego rozwiązana zostanie na zasadzie etnograficznej. Wszelkie fakty dokonane, któreby się opierały na innej zasadzie, są i będą bez znaczenia. Gdyby Czesi zbrojnie chcieli zająć jakąkolwiek część Ślązka cieszyńskiego, nie wolałoby przez to wesła na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, a sami sobie wielce zaszkodziliby w opinii koalicji.

— Delegacja ziemi białoruskiej i litewskiej zjawiła się u Komendanta Piłsudskiego w Belwederze i przedstawiła Naczelnikowi stan rzeczy na Rusi i Litwie. Między innymi delegacja wyraziła gorące życzenie ludności kresów utrzymania możności przedstawicielstwa w Sejmie ustawodawczym. Komendant obiecał w tym względzie całkowite poparcie.

— *Kurier Polski* donosi: Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, wojska Petlury, atamana ukraińskiego, gromione od południa, cofają się na Chełm. Istnieją, niestety, zupełnie uzasadnione obawy, że nie uda się zapobiec napadom wojsk hajdamackich na Chełm.

W każdym razie władze wojskowe czynią ze swej strony wszystko, by wzmocnić tam siły polskie.

Konferencya pokojowa.

Paryski *Matin* donosi: Naczelną Radą wojskowa zbada przeznaczone dla konferencyi pokojowej memorandum, wysuwające na czoło zasadę Związku narodów i zgody na 14 punktów Wilsona.

Wedle tego samego pisma posiedzenia konferencyi pokojowej odbywać się będą we wtorek, środę i czwartek każdego tygodnia, aby umożliwić szefom rządów Anglii i Włoch wyjazd do Londynu, względnie Rzymu, gdyby tam ich obecność była nieodzowna.

Francuskie prezydium Rady ministrów organizuje francuską służbę informacyjną, by francuska prasa była również dobrze informowana, jak zagranicą. Rząd francuski zamysła co dnia ogłaszać komunikaty.

Humanité ogłasza notę dyplomatyczną, podpisaną przez min. Pichona, która rzekomo odeszła do Rzymu, Waszyngtonu i Sofii. Ten dokument jest odpowiedzią na inicjatywę Anglii co do spraw rosyjskich. Anglia mianowicie zaproponowała, by wysłać do rządów wszystkich państw utworzonych w obrębie Rosyi, a więc i do rządu sowieckiego wzywaniem, by podczas konferencyi pokojowej zaniechały kroków nieprzyjaznych i wysłały swych delegatów na konferencyę.

Owóz Pichon w odpowiedzi swej, chwając ducha pojednania, ozywającego rząd angielski, zaznacza, iż Francya nie może poprzeć żadnej inicjatywy, nie popierającej zasad, jakimi Francya i sprzymierzeni kierowali się zawsze w polityce swej wobec Rosyi. Zbrodniczy rząd bolszewicki żadną miarą nie może być uznany. Uznanie go równałoby się popieraniu jego propagandę światowej i byłoby zaprzeczeniem dotychczasowej polityki koalicji, a mianowicie popierania czynników Bądu w Rosyi. Natomiast godzi się Francya na powołanie do konferencyi innych rządów powstałych w Rosyi z wyraźnym wykluczeniem rządu sowieckiego.

Wedle paryskiej informacji *Basler Nachr.* Rada wojenna aliantów, która miała odbyć się wezorem, dnia 13 b. m., wyznała sobie jako pierwsze punkty obrad ustanowienie granicy francusko-niemieckiej i ustalenie sumy odszkodowania.

Fremdenblatt występuje z alarmującą informacją z Hagi, że już we wstępnych konferencyach aliantów okazały się kontrasty zbyt silne, by bez troski można było ufać, że pokój istotnie dojdzie do skutku. Informację tę, jako pochodzącą ze źródeł niemieckich, wrogich koalicji i sposobionemu przez nią pokojowi, należy przyjąć z rezerwą.

Akcya przedwyborcza.

W Krakowie akcya przedwyborcza, kierowana przez stronnictwa narodowe, doprowadziła do połączenia ich w jeden blok narodowy, który po wzajemnym porozumieniu postanowił w okręgach wyborczych stawiać wspólne listy kandydatów. Jako narodowe mają one mieć poparcie wszystkich wyborców do stronnictw narodowych należących.

W myśli tego układu ogłoszono następującą listę kandydatów na okręg nr. 36 Kraków-Podgórze-Wieliczka:

1. dr. Franciszek Bardel, adwokat (ludowiec).
2. dr. Stanisław Grabski, prof. Uniw. lwowsk. (nar.-demokr.).
3. Jan Kanty Federowicz, prezydent m. Krakowa (mieszczanin).
4. Marian Dąbrowski, redaktor *Ill. Kur. Cods.* (Republikanin).
5. Henryk Mianowski, prof. Szkoły przem. (chrześ.-soc.).
6. Henryk Dudek, inżynier pow. (ludowiec).
7. Helena Habichtówna, urzęd. poe. (Koło polsk. kobiet).
8. Józef Rożek, gospodarz (ludowiec).

Generał dywizji Jan Romer.

Generał dywizji Jan Romer, urodzony 1869 roku, ukończył szkoły średnie w zachodniej części kraju, poświęcając się następnie karierze wojskowej. Od roku 1890, w którym został porucznikiem 11 p. artylerji we Lwowie, szybko przebiega szczeble hierarchii wojskowej, służąc w artylerji i sztabie generalnym we Lwowie, Stanisławowie, Pilźnie i Sarajewie. Od uzyskania stopnia pułkownika 52 p. artylerji dnia 1 sierpnia 1914 r. służył czas wojny bez przerwy na froncie rosyjskim i włoskim i był kilkakrotnie ranny. Za zasługi wojenne

kilkrotnie odznaczony, zostaje dnia 1 lutego 1918 mianowany generałem i walczy na froncie włoskim aż do zawieszenia broni. Jest więc wodzem, obecnie walczącym o granice Rzeczypospolitej z równym zapalem, wiedzą i doświadczeniem wojennym, jak rodzony brat, profesor Uniwersytetu dr. Eugeniusz Romer, piórem i słowem żywym. — Lwów jest dumny z braci Romerów.

Podatki.

Wezwanie wystosowane z początkiem tego miesiąca do obywateli, aby rychlej i jak najobficiej spłacali zaległości skarbowe, nie odniosło skutku w spodziewanej mierze. Niektóre instytucje publicznie pospieszyły wprawdzie ze znacznymi wpłatami, inni kontrybucenci — z bardzo nielicznymi wyjątkami — ociągają się ze spełnieniem swego obowiązku narodowego.

Zapewne staranie o gotówkę spowodowało tę zwłokę. Niektórzy kontrybucenci, zwłaszcza podatku domowego, upatrywać mogli także utrudnienie w tem, że nie doręczono im jeszcze nakazów zapłaty. Krajowa dyrekcja skarbu podała jednak do wiadomości, w zamieszczonych w dziennikach komunikatach, że jakkolwiek nie doręczono jeszcze wszystkim kontrybucjentom nakazów zapłaty na podatek domowy z lat 1915—1918, to w Urzędzie podatkowym będzie się pobierało tylko kwoty wymierzone już za te lata, a nie według poprzednich, wyższych wymiarów z przed roku 1915.

Wobec tego i te powody zwłoki odpadają, a Tymczasowy Komitet Rządzący ma wszelką nadzieję, że obywatele, dbali o losy Ojczyzny, co rychlej pospieszą z obfitymi wpłatami, nie wyczekując kroków przymusowych, które prowadzi się już od kilku dni przeciw restantom, przede wszystkim w podatku wojennym, a które się wdroży wkrótce także przeciw restantom w innych podatkach i należyciach skarbowych.

Od 1 lutego 1919 nawet przy wpłatach dobrowolnych będzie się też pobierało odsetki zwłoki.

KRONIKA.

Lwów, 14 stycznia 1919.

Kalendarz.

S r o d a 15 stycznia:

Rzym. kat.: Maura opata.

Gr. kat.: Sylwestra.

Słowiański: Demosława.

Wschód słońca o godzinie 7:55 rano, zachód 4:28 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cei.

— Nadzwyczajna Komisja siedząca rządowa, wydelegowana do Lwowa celem przeprowadzenia dochodzeń co do zajść w dzielnicy żydowskiej w miesiącu listopadzie r. z., które pociągnęły za sobą ofiary w życiu i mieniu obywateli, wzywa osoby zainteresowane oraz mogące udzielić wiadomości w tym względzie do zgłaszania się do Komisji codziennie od godziny 11 rano do 1 popoł. (Gmach sądu krajowego karnego, ul. Batorego 1. 3 I. piętro, pokój 30.)

Zygmunt Rymowicz
sędzia Sądu Najwyższego,
Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej.

(z) Sytuacja. O dwudniowych walkach pod Bartatowem, na południe od Mszany nadchodzą nowe szczegóły. Zacięta bitwa trwała przeszło 36 godzin. Wieś Bartatów stanowiła dużą redutę ukraińską, silnie obwarowaną. Zdobyte jej przez grupę pułkownika Sikorskiego stanowi duży sukces i znaczenie dla rozwoju dalszej akcji operacyjnej.

Bartatów był punktem koncentracyjnym wojska ukr., zdobycie jego stanowi poważne odciążenie frontu tuż pod Lwowem. Z Bartatowa ostrzeliwano Ukraińcy linię kolejową Lwów-Gródek, a 3 b. m. atakowali szrapnelami pociąg kolejowy, stojący na stacji w Mszanie.

Wczoraj donieśliśmy o bohaterskim wytrwaniu dowódcy grupy pułkownika Sikorskiego, dziś nadchodzą wiadomości o waleczności i poświęceniu oficerów i żołnierzy, biorących udział w tych walkach. Przede wszystkim odznaczył się oddział rotmistrza dr. Romana Abrahamama. Sam rotmistrz Abraham, znany z walk przy oswojeniu Lwowa, został ciężko ranny. Dalej odznaczył się oddział „Odsiecz Lwowa” majora Olkowskiego, kompania żywiecka, a bardzo zręcznym ruchem zaszachował nieprzyjaciela oddział żandarmerii polowej.

Na innym odcinku został lekko ranny podpułk. Sopotnicki, odznaczył się kapitan Śniadowski.

Dzisiaj doniesiono o zajęciu Lubienia Wielkiego.

— „Monitor Polski“ w nr. 4 z dnia 7 b. m. zawiera: Odowę Prezydenta Ministrów z 6 stycznia 1919 z powodu spisku mającego na celu usunięcie Naczelnika Państwa i obalenie Rządu w drodze zamachu; Rozporządzenie Rady Ministrów z d. 6 stycznia 1919 o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na trzy miesiące; Dekret o stowarzyszeniach z dnia 3 stycznia 1919; Rozporządzenie Kierownika Ministerstwa skarbu z dnia 31 grudnia 1918 o losach loteryj zagranicznych; Rozporządzenie wykonawcze Kierownika Ministerstwa skarbu o normach zastawowych dla polskich papierów procentowych i banknotów rosyjskich; Rozporządzenie Kierownika Ministerstwa skarbu z dnia 31 grudnia 1918 naczynające komisarza głównego do spraw zagranicznych.

† Sekcyjny Szczepan Hütter, piekarz z zawodu, b. żołnierz 2 p. p. Legionów polskich, z kolei brygady lwowskiej, padł 11 b. m. prowadząc tyralierę kontraktu w Zimnej Wodzie. Do szaleństwa śmiały i ofiarny, zawsze czynny i pełen inicjatywy, ogromne oddawał usługi jako wywiadowca. Trafiony poiskiem ekrazytowym, padł w obronie Rzeczypospolitej polskiej.

— Młodociani bohaterowie. Dzieje obrony miasta Lwowa i wschodnich kresów z dniem każdym zapisują nowe nazwiska bohaterów. Cały świat spogląda z podziwem na dzieci walczące od trzech prawie miesięcy z nieśląbąnym zapalem i animuszem, a wyrastające na cmentarzach naszych świeże mogiły świadczą, ilu ich poniosło ofiarę z życia w obronie Ojczyzny.

Romek Hayder był uczniem klasy VII. gimnazjum realnego i wójtem gminy szkolnej imienia M. Łomnickiego. Wśród kolegów cieszył się wielkim mirem jako ich najlepszy przyjaciel i duchowy kierownik. Poległ w 16 roku życia, nie oddawszy placówki, w dniu 11 b. m.

Stanisław Alojzy Niedzielski, żołnierz 1 pułku strzelców Wojsk Polskich, przeżył zaledwie lat 15.

Michał Bąkowski, ułan 2 pułku Legionów polskich, zmarł po ciężkich cierpieniach w 23 roku życia.

— † Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie: Ludwik Jorkasch-Koch, radca skarbu, przeżywszy lat 60; Julia Mussilowa, wdowa po właścicielu składu fortepianów, przeżywszy lat 73; Jan Franciszek Kubessa, właściciel składu fortepianów, zasłużony członek wydziału Sokoła-Macierzy. Oboje zginęli tragiczną śmiercią od granatu rosyjskiego; Eleonora Pawęka, wdowa po adwokacie, zmarła skutkiem ran odniesionych również od ukraińskiego pocisku; Ludwik Szczęciłowicz, organista z zawodu, uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 83.

— Pogrzeb s. p. Stanisława ks. Sapiehy, odbył się wczoraj z pałacu ks. Sapiehów przy ulicy Kopernika na dworcu głównym, przy tłumnym udziale oficerów, wojska i publiczności. Trumna ze zwłokami młodziego bohatera spoczywała na przybranej ohojnie i odpowiadano na żałobny rydwan zmienionej armacie. Odwiedzono ją do Krasieczyna pod Przemysłem do rodzinnego grobowca rodziny ks. Sapiehów.

— W łonie Towarzystwa politechnicznego powstała myśl utworzenia komitetu przedwyborczego do Sejmu. Celem omówienia kandydatur zaprasza się kolegów do wzięcia udziału w zebraniu, we czwartek, dnia 16 stycznia b. r. o godzinie 4 po poł. w lokalu Polskiego Towarzystwa politechnicznego.

— W trzecią rocznicę śmierci dr. Adama Stögbauera. Na dzień 19 stycznia 1919 przypada trzecia rocznica śmierci Adama Stögbauera, dzielnego pracownika na niwie polskiej filozofii, którą wzbogacił znakomitymi przekładami dzieł Kanta, Schopenhauera i Lotze i zasilił szeregiem cennych rozpraw oryginalnych. Wydaniem tych rozrzuconych po czasopiśmie i skutkiem tego mało dostępnych prac, zajęło się Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie, w którego gronie Zmarły przez szereg lat niestrudzenie pracował. Fundusz na ten cel przeznaczony, który powstał ze składek członków Towarzystwa filozoficznego i przyjaciół Zmarłego, wzrósł z końcem roku 1918 do kwoty 1.168 kor. 70 hal. dzięki czemu można było przystąpić do prac przygotowawczych około zamierzonego wydawnictwa. Ze względu jednak na ogromny wzrost kosztów druku potrzeba jeszcze znacznych funduszy. Dlatego wydział P. T. F. uchwalił złożyć ponownie kwotę 100 kor. na fundusz wydawnictwa pism Zmarłego i przyjmować w dalszym ciągu skłładki na ten cel.

Ktoby chciał wraz z Polskiem Towarzystwem Filozoficznym uczcić pamięć Adama Stögbauera, przyczyniając się choćby drobną kwotą do pomnożenia wspomnianego funduszu wydawniczego, raczy wysłać swe datki pod adresem: Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Lwów, Uniwersytet, albo składać wprost u skarbnika Towarzystwa, którym jest dr. Franciszek Smolka (Biblioteka Uniwersytecka).

— Ruch kolejowy dla cywilnych przywrócony. Dyrekcja kolei państwowych

we Lwowie donosi: Ruch pociągów pospiesznych l. 7 i 8 oraz pociągów osobowych l. 15, 21, 41, 66, 28 i 70, wstrzymany dnia 10 b. m., został z dniem 12 stycznia b. r. otwarty na nowo dla podróży cywilnych. Począwszy od dnia 15 stycznia b. r. odchodzić będzie pociąg pospieszny l. 8 ze Lwowa nie jak dotychczas o godz. 2:30 po południu, lecz już o godz. 1 po południu. Przyjazd tego pociągu do stacji położonych między Przemysłem a Krakowem nie ulegnie żadnej zmianie.

— Obiady dla niezamożnej inteligencji. Niezależnie od bezpłatnych obiadów dla biednej ludności, rozpoczęto z rozkazu N. D. W. P. Wschód. wydawać za skromną opłatą obiady dla niezamożnej inteligencji w dawnym lokalu Ruskiej kawiarni (Hostynnyca), róg ul. Kościuszki i Sykstuskiej I. p. Obiady te przewidziane są wyłącznie dla tych sfer z niezamożnej inteligencji, które z powodu krytycznych warunków, materialnych lub wyjątkowych stosunków rodzinnych i domowych nie mogą prowadzić gospodarstwa domowego i skutkiem tego zmuszone byłoby jadać w publicznych restauracjach, a nie mają na to odpowiednich środków. Tą zasadą w pierwszym rzędzie będzie się kierował zarząd przedsiębiorstwa przy wydawaniu obiadów, to też powinni mieć na uwadze zgłaszający się uczestnicy.

— (z) Brzechowice, leśna miejscowość klimatyczna położona o 10 km, od Lwowa, ucierpiała bardzo w czasie rządów ukraińskich. Przede wszystkim spalony został miejski zakład kąpielowy i willa dyrektora zakładu p. Bratkowskiego. Dalej spalone zostały zabudowania SS. Józefitek, willa pp. Billikowej, Danka, Mikulińskich, Michalskiej, Piotrowicza, oraz willa: Trzeciego Maja, Gościnną, ukr. „Dniestr”. W innej części Brzechowice bandy ukraińskie wpały do schroniska SS. Miłosierdzia zabrawszy krowy i nie oszczędziły też dzieci z przytuliska zabierając im ubranka i kołderki z łóżek.

W najbliższym promieniu Brzechowice bandy ukraińskie zabierały eo się dało. Zniszczono gospodarstwo p. Leona Bratkowskiego, spalono młyn putniaki i t. d.

— (z) Obrady wsch. gal. Rady żydowskiej narodowej. Od 18 do 20 grudnia z. r. odbyły się obrady wschodnio galicyjskiej Rady żydowsko-narodowej w Stanisławowie. Referaty o zagadnieniach politycznych wygłosili inż. Reich i dr. Jonas. Na temat rozmaitych ewentualnych wydarzeń toczyła się następnie dyskusja, w której omawiano obecny stosunek żydów do Polaków i Ukraińców, a przede wszystkim roztrząsano kwestję neutralności żydów, Niektórzy mowcy byli zdania, że żydzi powinni zgłosić przyłączenie do „republik zachodnio-ukraińskiej”.

Takie postawienie kwestyi wywołało jednak sprzeciw większości, tak że ostatecznie uchwalono: „zachować neutralność”, bo „nie wiadomo co dalej będzie”.

— Wydawnictwo książek szkolnych Zakładu narodowego im. Ossolińskich komunikuje nam, że brakujące do niedawna przejściowo podręczniki szkolne, jak Elementarz i rachunki, Szkółka Cz. II., Druga książka do czytania, Szkółka Cz. III., Szkółka Cz. IV., Wiadomości z historii naturalnej, wyszły z druku i są do nabycia na składzie głównym we Lwowie, ul. Kalecza 5, tudzież we wszystkich księgarniach.

— Komenda wojskowa straży pożarnej przyjmie 4 pary silnych koni do celów pożarniczych za wyżywieniem i wynagrodzeniem 10 koron dziennie od jednego konia. Zgłaszać należy w godzinach urzędowych w Komendzie wojskowej straży pożarnej, Ratusz (dawny lokal miejskiej Kasy oszczędności).

— Komenda warsztatów kadry taborów potrzebuje natychmiast około 10 sztuk kołodziejów, 5 kowali i 2 marynarzy. Warunki 10 koron dziennie i wikt. 8-godzinna praca dzienna. Zgłaszać się przedpołudniem ulica Janowska 21.

— Licytacje grupy 30 baraków w Gródku Jagiellońskim, naznaczoną na dzień 15 b. m., odwołano z powodu zajęcia tych baraków dla celów sanitarnych.

† Leonard Jan Rajewski.

Dzień po dniu krwawią się serca nasze, oczy zabiegają łzami. Ojczyzna zagrożona domaga się ofiar i one kładą się pokotem, by ją ocalić. Z pośród najlepszych i najukochańszych wybiera je bóstwo bojowe, aby całopalną ofiarą przejechać losy, Polsce lepszą ugruntować przyszłość.

W ubiegłą sobotę w bitwie pod Skniłowem poległ śmiercią bohaterską starszy żołnierz, Leonard Jan Rajewski. Jedyny syn znakomitego matematyka, prof. Uniwersytetu śp. Jana Rajewskiego. Urodzony w r. 1898, złożył Ojczyźnie w ofierze życie, które zdawało się być przeznaczone do przydania jej chwały i pożytku na innym polu. Wybitne zdolności wcześniej promowały go na pionie-

ra nauki. Inaczej jednak zrzuciła Opatrzność: oderwała go od studiów, broń wetknęła mu w ręce i kazała bić się z nieprzyjacielem i poleć wreszcie od morderczej kuli.

Zakłady naukowe, w których pracował chlubiły się nim zawsze nie tylko jako wzorowym uczniem, lecz także jako młodzieńcem o niezwyklej inteligencji, wcześniej zdającym sobie sprawę z powagi życia i sposobnością do przyszłych zadań wszechstronnie, by jak najlepiej im sprostać. Rosła w nim indywidualność niepospolita, tem niepospolitsza, że już z wczesna nigdy nie dopuszczał rozdzwiku między teorią a praktyką, między myślą i przekonaniem a czynem.

Wzrósłszy zaś w atmosferze patriotycznej, potomek rodziny, która zarówno po mieczu, jak po kądzieli, służyła dla Ojczyzny stawiała nadewszystko, do głębi przejął się gorącym ukochaniem Polski i niczego tak nie pragnął jak zaświadczenia tej miłości całym życiem.

I to zostało mu też dane, wcześniej, niż mógł się spodziewać i w najpełniejszej mierze.

Tę hartowność zasad wyniósł ze skautu, którego idej był rzecznikiem i krzewicielem entuzjastycznym, póki wojna nie powołała go w szeregi walczące. Pozostawał w nich od r. 1916 jako Legionista. Przez czas dłuższy pełnił służbę w Królestwie Polskiem, skąd powrócił w z. r., aby z przyszanego urlopu skorzystał dla studiów, jako słuchacz II. roku politechniki.

Dzień 1 listopada zastał go znowu pod bronią. Był w szeregu tych pierwszych, którzy z gołymi pięściami rzucili się na ratunek Lwowa, zajętego przez Ukraińców. Sam obierał najniebezpieczniejsze posterunki, porywając za sobą innych nieustraszoną odwagą. Na słynnej „Reducie Piłsudskiego” w gmachu pocztowym wytrwał długi szereg dni i nocy ani na chwilę nie opuszczając stanowiska. Walczył na Wulce, Persenkówce, — wszędzie gdzie walki wrwały najcięższe, położenie było najgroźniejsze. Po odzyskaniu Lwowa widzieli go bojowiska Grzybowie, Snopkwa, Sycniówki. Aż pod Skniłowem, w bitwie, jaka tam toczyła się d. 11 b. m. dopadło go przeznaczenie. Zginął na miejscu, ugodzony kulą w głowę.

Mogiła okryje zwłoki jego młodzieńcze, ale ta dusza czysta i wzniosła szuć się dalej będzie wśród gradu kul i łoskotu działowego, w legii tylu innych duchów szlacheckich, co również krwią serdeczną spisać dług Ojczyźnie. Bo te duchy nie opuszczą pobojowiska, a piersiami nie mogą już osłaniać Ojczyzny, do przeżytków sądu Bożego dobijając się będą i kołatać o zapłatę za swą ofiarność: o szczęście Polski.

Dla niej walczył i dla niej zginął — niezwykły młodzieniec, któremu tu stawiamy nagrobek. Zachowa go też Ojczyzna w pamięci wśród najlepszych synów, tak jak matka rodzona, oplakująca dziś jego utratę.

Z ostatniej chwili.

— Misja amerykańska we Lwowie. Dzisiaj przyjechała do Lwowa kilku członków amerykańskiej misji żywnościowej. Misja ta ma zadanie zaopatrzyć Polskę w żywność, odzież, bieliznę i obuwiu w łącznej kwocie 2 milionów dolarów.

Podnieść tu należy, że delegacja amerykańska, na czele której stoi profesor Uniwersytetu Kellog, a w której skład wchodzi trzech oficerów, ze szczególną życzliwością zajęła się sprawą Lwowa i przyrzekła uwzględnić potrzeby naszego miasta.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

NADESLANE.

Ktoby z pp. wojskowych b. zmiłi austriackiej, wracających z Ukrainy (Bałta) miał jakąś wiadomość o chorążym Wilhelmie Rückemannie Sch. Rgt. 19 D. A. G. 54 Feldpost 1062 (byłym poruczniku Legionów polskich w 6 p. p.), przebywającym w Bałcie do ostatnich dni października, raczy jej łaskawie udzielić stosownym rodzicom Edmundostwu Rückemannom we Lwowie, Sykstuska 25, I. p. Pisma krakowskie, warszawskie i kijowskie prosimy o przedruk.

Lista ofiar walk

za czas od 30 grudnia 1918 r. do 3 stycznia 1919 r.

Objaśnienia: leg. = żołnierz W. P., l. r. = lekko ranny, c. r. = ciężko ranny, r. = ranny, ch. = chorey, † = zabity, zag. = zaginiony, ż. a. = żołnierz austriacki.

Anton Władysław l. r., Adam Fabian l. r., Antoszewski Józef l. r., Almes Michał c. r., Adameczyk Maryan c. r., Bielec Wawrzyniec r., Banat Edward r., Borysiewicz Władysław l. r., Bobrowski Adam l. r., Babiasz Andrzej l. r., Boberówna Adela sanit. l. r., Babiasz Jan l. r., Beszkiewicz Wincenty l. r., Boczuła Antoni l. r., Bychtloff Jan †, Biłobran Maryan c. r., Bahr Wojciech ch., Bochenek Jan †, Borowski Stanisław †, Czerkawska sanit. zag., Cwenaar Józef †, Czark Franciszek †, Cwojdziniński Stefan l. r., Ciupak Roman l. r., Cwiek Władysław †, Cwaliner Waclaw l. r., Czupka Józef r., Chrapiek Zygmunt l. r., Dorosz Józef l. r., Darchniak Kazimierz l. r., Denysiak Tomasz l. r., Drzymuchowski Jan l. r., Domaradzki Stanisław c. r., Dobosz Józef r., Donn Ryszard †, Dulski Alojzy c. r., Długiewicz Krzysztof l. r., Dobrzański Andrzej c. r., Frańczuk Franciszek l. r., Franciszyn Stefania san. †, Fabian Adam l. r., Fiałkowski Feliks c. r., Futrowicz Tade-

usz l. r., Frajtag Alfred †, Głosińska sanit. zag., Gluziński Lech zag., Greniak Józef †, Garfein Adam c. r., Gałuszka Stanisław l. r., Gajdacz Bronisław l. r., Gogoliński Zenon l. r., Gwizdała Stanisław †, Grabasz Stefan r., Gąsiorowski Kazimierz l. r., Gadręła Franciszek c. r., Grzybowski Michał l. r., Hancus Stanisław r., Huss Józef r., Herman Andrzej zag., Holak por. zag., Hawrylewicz Jan l. r., Halik Rudolf l. r., Hudziński Antoni r., Heilig Rudolf l. r., Jakubowski Władysław r., Ilkowski Stanisław l. r., Janicki Stanisław r., Janik Władysław ch., Juzdyga Michał c. r., Janicki Aleksander c. r., Jahn Kazimierz l. r., Kling Edward r., Kułbasa Stanisław c. r., Kruczek Izidor r., Kamiński Stanisław r., Kozłowska sanit. r., Kozłowski Waleryan r., Kulik Piotr l. r., Kanner Franciszek †, Krzyżanowski Wojciech l. r., Kopystyński Stanisław c. r., Kwiatkowski Benedykt †, Kamiński Jan c. r., Kocot Antoni l. r., Kupeczyński Stanisław c. r., Kozian Bolesław r., Krużarczyk †, Kura Stanisław l. r., Krynicki Ignacy l. r., Komila Franciszek †, Kuryło Julian l. r., Konarski Władysław c. r., Król Józef l. r., Koniusz Stanisław c. r., Laszkiewicz Jan r., Legeżyński Józef r., Lechard Franciszek c. r., Lisowicz Stanisław l. r., Lubowiecki l. r., Lipiński Leon c. r., Łamarz Karol l. r., Leś Wiktor c. r., Löbel Maryan r., Luszczak Waclaw l. r., Lumbert Jan l. r., Lasota Kazi-

mierz r., Murar Tadeusz r., Mastyl Jan r., Maranowski Józef c. r., Mikuszewski Czesław c. r., Mazurek Stanisław l. r., Międzyła Józef l. r., Müller Edward l. r., Mazurkiewicz Władysław †, Mazur Karol r., Mikulski Stanisław r., Moszczyński Edward r., Mądziel Tadeusz c. r., Marzec Ludwik †, Malicki Jakób l. r., Malicki Józef l. r., Michalik Maryan l. r., Mayer Leon c. r., Maciekiewicz Maciej l. r., Müller Stefan l. r., Melichat Stanisław l. r., Majewski Romuald c. r., Matiaszek Michał r., Nowak Władysław r., Niedzielski Stanisław r., Niczej Stanisław l. r., Nitschke Stanisław l. r., Niewiadomski Maryan l. r., Nawrocki Maryan l. r., Nowak Leon zag., Nakoneczny Jan zag., Noworyta Paweł r., Oleskowski r., Okłapa Michał r., Osoba Jan l. r., Osiński Aleksander †, Otto Julian c. r., Patykiewicz r., Pindor Jan r., Perekutka Szczepan l. r., Próchnicki Michał l. r., Pachowski Czesław r., Pawlaczek Franciszek l. r., Pawlik Bartłomiej †, Pitry Władysław r., Pirzanowski Cyryl l. r., Piarek Mieczysław †, Reganowicz Adam †, Rymarz Władysław r., Rechil Jan c. r., Razka Mieczysław c. r., Rzewicki Antoni l. r., Riedl Stanisław c. r., Robak Józef l. r., Rydel Dominik l. r., Ragan Wiktor l. r., Reczuk Karol c. r., Rępski r., Skrzypek Jakób r., Serafin Karol c. r., Smętek †, Skrzek Piotr r., Smyżuk Hryń l. r., Simper Stanisław ch.,

Strzałkowski Kazimierz l. r., Styszyński Tadeusz l. r., Switalski Adam l. r., Słeczynski c. r., Szczepański Jan †, Suchacki Władysław †, Socha Józef c. r., Salik Jan ch., Senko Andrzej l. r., Stanowski Wawrzyniec c. r., Szantowski Waleryan c. r., Sciora Walenty l. r., Serkowski Alfons r., Szymański Kazimierz r., Sikorski Tadeusz, Szczygielski Grzegorz †, Schaller Franciszek c. r., Socha Jan l. r., Socha Józef l. r., Styś Józef c. r., Sawczyński Henryk c. r., Skrajny Bolesław c. r., Sawiński Jan †, Strzępek Jan c. r., Szpara Wojciech r., Salama Józef l. r., Trzywalski Karol r., Teuer por. †, Trener Emil l. r., Teofil Kazimierz r., Turski Stanisław r., Trafiat Wojciech l. r., Tworzydło Michał (Adam) †, Uszak Jan c. r., Wilkoń Maryan r., Wislocki Czesław r., Wandke Franciszek r., Wiktor Ludwik c. r., Wyrwiński Wilhelm †, Witoszyński Leopold l. r., Wdowicki Tomasz l. r., Wachowicz Władysław c. r., Wójcik Bronisław c. r., Wisnowski Czesław l. r., Wąsowicz Michał r., Wydra Władysław c. r., Wysocki Michał c. r., Wałaszka Władysław c. r., Węzowski Stanisław l. r., Wachsmann c. r., Zamarlik Jan r., Zimnas Maryan r., Znamierowski Tadeusz r., Zaziemski Julian †, Zdrozdowski Jerzy l. r., Zawół August l. r., Zdziebko Jędrzej †, Zakasik Stanisław l. r., Zubrzycki Michał l. r., Zdziebko Maryan l. r., Zabijak Stanisław †.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

1. L. 1392. Dr. Maurycy Richter wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemysłu.

Z wydziału Izby adwokatów. Przemysł, dnia 21 grudnia 1918.

2. L. 1360. Władysław Smólski, em. radca sądu krajowego i adwokat w Baligródzie zgłosił przesiedlenie swe do Brzozowa.

Z wydziału Izby adwokatów. Przemysł, dnia 8 grudnia 1918.

3. 1340. Dr. Tadeusz Miksiewicz, adw. w Sądowej Wiszni zgłasza zamiar przesiedlenia się do Stryja.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 2 grudnia 1918.

4. L. 1288. Dr. Juliusz Tratner, adw. w Przemysłu cofnął swój zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 28 października 1918.

5. L. 1311. Dr. Michał Kreppel, adw. w Przemysłu zgłosił zamiar przesiedlenia się do Drohobycza.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 8 listopada 1918.

6. L. 1312. Dr. Natan Sussmann, adw. w Przemysłu przesiedla się do Drohobycza.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 8 listopada 1918.

7. Feliks Łoziński, em. radca sądu krajowego i adwokat w Mościskach przesiedla się do Przemysłu.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 12 października 1918.

8. L. 1378. Dr. Samuel Schorr, adw. w Pruchniku zgłosił zamiar przesiedlenia się do Przemysłu.

Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemysł, dnia 14 grudnia 1918. (5410)

C. 156/18 (2). Przeciw Józefowi Rudkowi i jego żonie Paulinie Rudkowej z Frysztaku, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Frysztaku przez Maryannę Stefanik w Glinisku dolnym pozew o 476 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 stycznia 1918, godz. 9 rano, biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Józefa i Pauliny Rudków, ustanawia się p. dr. Herziga, adwokata w Frysztaku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II. Frysztak, 10 grudnia 1918. (5429)

Amortyzacje.

T. 170/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wiedeńskiego Banku Związkowego Ekspozytury w Przemysłu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego 45 dni od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Weksel z daty Przemysł, 5 kwietnia 1914 na kwotę 300 kor. opiewający zaakceptowany przez Karola Brzezowskiego wystawiony i żyrowany przez Gerschona Schora i przez Arka Dawida płatny 5 września 1914.

Sąd obwodowy, Oddział V. Przemysł, 17 grudnia 1918. (5415)

T. 157/18 (2). Na wniosek Abrahama Eisenberga w Przemysłu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Weksel z daty Przemysł 11 maja 1914 akceptowany przez Abrahama i Zosię Mussingerów na 1000 kor. opiewający za 3 miesiące od daty płatny.

Sąd obwodowy, Oddział IV. Przemysł, 21 listopada 1918. (5416)

Firmy.

Firm. 122/18 Stow. IV. 45. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 6 września 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Międzybrodzie Kobiernickie (sąd powiatowy Kęty) Brzmienie firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Międzybrodziu Kobiernickim“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 7 lipca 1918. Udział wynosi trzydzieści koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą trzydzieści koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Józef Konior pod Nr. 87 jako przewodniczący, Wojciech Grabski pod Nr. 99 jako kasyer i Karol Walus pod Nr. 60 jako kontrolor, wszyscy robotnicy w Międzybrodziu Kobiernickim. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmy stowarzysze-

nia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II. Wadowice, 6 września 1918. (5350)

Doniesienia prywatne.

Potrzeba natychmiast 26 robotników

obojsza płci do robienia porządków. Płaca dzienna 12 kor. bez wikt. Za opłatą 66 hal. może robotnik otrzymać porcję chleba. Zgłoszenia między 9-10 przed południem i 4-5 po południu w Zarządzie gmachów pl. Bernardyński 6, schody 7, I. p. w podwórzu. (5409 4-4)

2 robotników (Polaków)

do obsługi maszyn przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 1. 12.

Urzędnik administracyjny

pierwszorzędna siła organizacyjna wskutek wypadków we wschodniej Galicyi od swego powiatu odcięty ofiaruje swe usługi ciałom rządzącym na obszarach Państwa Polskiego.

(5408 2-3) Oferty: pod S. K. 1862 składać w Zarządzie głównym T. S. L. w Krakowie.

Ekspedycja nakładów i druków E. WINIARZA obecnie własność Zakładu nar. im. Ossolińskich przeniesioną została z dniem 1 stycznia z ul. Ossolińskich 1. 13 na ul. Kalcza 1. 5. Tam też jest do nabycia (5440 1-3) Kalendarz ilustrowany powszechny Galicyjski na rok 1919. Cena kor. 5.--. — Odsprzedającym rabat.

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem Zakład Centralny we Lwowie

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków pieniężnych liczyć będzie począwszy od dnia 1 stycznia 1919 tytułem oprocentowania w rachunkach bieżących po stronie czynnej

2 proc. w stosunku rocznym.

Od kwot, które z góry związane zostaną na czasokres trzymiesięczny obliczać będzie Bank 2 1/2% w stosunku rocznym Nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszej dyspozycji rachunkiem, za potrąceniem odpowiedniego dyskontu. (5433)

Powyższe warunki nie obowiązują o ile się różnią z warunkami podanymi w specjalnych pismach Banku.

Osobne zawiadomienia o zmianie stopy procentowej zostały wysłane do poszczególnych klientów z tem zastrzeżeniem, że na wypadek nie doręczenia pisma Banku wskutek dzisiejszych anormalnych stosunków komunikacyjnych zawiadomienie to zastępuje niniejsze ogłoszenie.